

Akcje Google runęły jak lawina

8 maja 2025

Branża technologiczna przeżyła kolejne trzęsienie ziemi. Akcje Google (Alphabet Inc.) gwałtownie spadły 7 maja 2025 roku o około 7,74%, z ceny otwarcia 164,08 USD do zamknięcia 151,38 USD. Ta dramatyczna reakcja rynku nastąpiła po sensacyjnych zeznaniach Eddy'ego Cue, starszego wiceprezesa Apple ds. usług, który stwierdził, że wyszukiwarki oparte na sztucznej inteligencji ostatecznie zastąpią tradycyjne silniki wyszukiwania, takie jak Google.

Cue złożył swoje oświadczenie podczas trwającego procesu antymonopolowego przeciwko Alphabetowi, prowadzonego przez Departament Sprawiedliwości USA. To właśnie kwestia domyślnej wyszukiwarki w Safari i lukratywna umowa między Apple a Google stanowią sedno sporu. Według doniesień, w 2022 roku Google płacił Apple astronomiczną kwotę około 20 miliardów dolarów rocznie za przywilej bycia domyślną wyszukiwarką na urządzeniach z jabłkiem.

Podczas rozprawy wiceprezes Apple ujawnił, że firma „aktywnie przygląda się” przekształceniu przeglądarki Safari, aby skoncentrować się na wyszukiwarkach opartych na AI. Co więcej, Cue potwierdził, że w kwietniu 2025 roku po raz pierwszy odnotowano spadek liczby wyszukiwań w Safari, co przypisał rosnącej popularności usług opartych na sztucznej inteligencji. „Apple planuje dodać usługi wyszukiwania AI od OpenAI, Perplexity i Anthropic jako opcje wyszukiwania w Safari w przyszłości” – poinformował wiceprezes podczas zeznań. Choć zaznaczył, że prawdopodobnie nie będą one domyślnymi opcjami, gdyż uważa, że nadal potrzebują ulepszeń, perspektywa zmniejszenia zależności Apple od Google wywołała panikę wśród inwestorów.

Spadek wartości akcji Google 7 maja był jednym z największych wśród składników indeksu S&P 500. Warto jednak zauważyć, że problemy giganta z Mountain View zaczęły się już wcześniej. Od początku 2025 roku akcje Alphabetu straciły ponad 21% wartości, znacząco przewyższając spadek całego indeksu S&P 500 w tym samym okresie. Na sytuację mogły wpłynąć również inne czynniki, w tym nowe taryfy handlowe wprowadzone w kwietniu 2025 roku, które wpłynęły na zaufanie inwestorów do amerykańskich aktywów. Jednak to właśnie perspektywa utraty dominującej pozycji w wyszukiwarkach internetowych – będącej podstawowym źródłem przychodów dla Google – wydaje się głównym powodem obecnego kryzysu.

Również akcje Apple nie wyszły z tego starcia bez szwanku. Po zeznaniach Cue, gigant z Cupertino odnotował spadek o około 2%, co świadczy o tym, jak istotna jest umowa z Google dla obu stron.

Komentarze Eddy'ego Cue wpisują się w szerszy trend transformacji cyfrowej napędzanej przez rozwój sztucznej inteligencji. Google nie ignoruje tego zjawiska – firma już teraz oferuje funkcję AI Overviews, która prezentuje odpowiedzi generowane przez AI na czele wyników wyszukiwania, a także eksperymentuje z całkowicie opartym na AI doświadczeniem wyszukiwania. Jednak paradoksalnie, zeznania wiceprezesa Apple mogą w pewnym sensie pomóc Google w obecnym procesie antymonopolowym. Sugerują one bowiem, że surowe środki antymonopolowe mogą nie być konieczne, ponieważ dominacja Google zostanie ostatecznie podważona przez naturalną ewolucję technologiczną. Sędzia Amit Mehta, który nadzoruje proces mający określić karę dla Alphabetu, ma wydać decyzję do sierpnia. Departament Sprawiedliwości USA domaga się zmuszenia Google do zbycia przeglądarki Chrome oraz zakazu płacenia za bycie domyślną wyszukiwarką na urządzeniach mobilnych.

Po dramatycznym spadku 7 maja, akcje Alphabetu zamknęły się na poziomie 151,38 USD. Dla porównania, jeszcze w lutym 2025 roku

cena akcji wynosiła około 190 USD, co pokazuje skalę problemów, z jakimi zmaga się spółka macierzysta Google. Inwestorzy obawiają się przede wszystkim o przyszłe przychody firmy z reklam, które stanowią fundament jej modelu biznesowego. Utrata statusu domyślnej wyszukiwarki na urządzeniach Apple mogłaby oznaczać znaczące uszczuplenie tych przychodów, co tłumaczy gwałtowną reakcję rynku. Google stara się jednak uspokoić inwestorów. „Nadal obserwujemy ogólny wzrost zapytań w wyszukiwarce” – podkreśliła firma w oświadczeniu, próbując zdystansować się od obaw związanych z przyszłością swojej dominacji na rynku wyszukiwarek.

Nie ulega jednak wątpliwości, że branża wyszukiwarek stoi u progu rewolucji napędzanej przez sztuczną inteligencję. Pytanie brzmi: czy Google zdoła utrzymać swoją pozycję w nowej rzeczywistości, czy może czeka nas zmiana dotychczasowego porządku? Na odpowiedź przyjdzie nam jeszcze poczekać, ale jedno jest pewne – świat technologii nigdy nie stoi w miejscu.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl